

■ Od samego początku charyzmat mariański obejmował kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i modlitwę za zmarłych, która jest jednym z czynków miłosierdzia.

Zmarli liczą na naszą pomoc!

Z ks. Sławomirem Homoncikiem MIC, wiceprowincjałem Zgromadzenia Księżąt Marianów, rozmawiała Lucyna Słup.

Czy nie ma Ksiądz wrażenia, że współcześnie zanika nieco zwyczaj modlitwy za zmarłych?

Myślę, że przede wszystkim zanika świadomość życia wiecznego, wiara w życie wieczne i – co może wydawać się dziwne – dotyczy to także osób wierzących. Ktoś kiedyś zapytał ludzi, którzy deklarowali się jako wierzący, czy wierzą w życie pozagrobowe i okazało się, że wielu z nich w nie wątpi. Szybki i konsumpcyjny styl funkcjonowania sprawia, że wiele osób słysząc słowo „życie”, myśli tylko o życiu tutaj, na ziemi, i nie zdaje sobie sprawy z tego, że życie ziemskie jest tylko „przedsionkiem” życia w wieczności, do którego tak naprawdę jeste-

śmy powołani. Dopiero wtedy, gdy niejako „dotykamy” kresu życia ziemskiego (często dzieje się to na skutek śmierci kogoś bliskiego), stajemy oko w oko z pytaniami: „Co dalej? Czy to już naprawdę koniec? A jeśli nie jest to koniec, to co się dzieje z tym, kogo kochałem?”. Rodzi się w nas także potrzeba ulżenia zmarłemu: „Co ja mogę zrobić, by mu pomóc w tym stanie, w którym się znajduje?”. Te pytania zmuszają nas do refleksji i podjęcia pewnego trudu, by pomóc tym, którzy odeszli. Gdy więc człowiek uświadamia sobie, że życie ludzkie – jak mówi prefacja we Mszy świętej za zmarłych – „zmienia się, ale się nie kończy”, w naturalny sposób zadaje sobie pytanie: „Jak mogę



wesprzeć moich bliskich, by doświadczyli radości nieba?”

Podobne pytania musiał kiedyś sobie zadawać założyciel Zgromadzenia Księżąt Marianów, św. Stanisław Papczyński, skoro modlitwę za zmarłych uczynił jednym z filarów duchowości Zgromadzenia...

To prawda, że św. Stanisław był szczególnie wrażliwy na potrzeby dusz czyścących. Wpłynęły na to, co najmniej trzy czynniki. Po pierwsze – został uformowany w kolegiach

jezuickich (w Jarosławiu, we Lwowie i w Rawie Mazowieckiej), a jezuici promowali wówczas szczególne nabożeństwo do Matki Bożej połączone z pomocą duszom czyścowym. Wszyscy przecież i dziś prosimy Ją o wstawiennictwo „w godzinie śmierci naszej”, gdy wypowiadamy modlitwę „Zdrowaś Maryjo”. Co prawda, Kościół ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu dopiero w XIX wieku, ale już znacznie wcześniej wierni czcili Maryję jako bez grzechu poczętą, a co za tym idzie, szczególnie „wyczuloną” na ludzki grzech i jego konsekwencje. Z tej racji uważali Ją także za patronkę dobrej śmierci i szczególną Wspomożycielkę podlegających oczyszczeniu w czyśccu. Ojciec Papczyński wzrastał w maryjnej duchowości, nasyconej mocnym akcentem eschatologicznym, dlatego ten element tak zdecydowanie w nim rezonował. Po drugie – czasy, w których żył św. Stanisław, były wyjątkowo niespokojne, naznaczone licznymi wojnami i epidemiami. Już jako dojrzały zakonnik spotykał wielu umierających bez przygotowania

– zwłaszcza żołnierzy i ofiary zarazy. Widział, jak ciężkie i pełne lęku było ich odchodzenie ze świata bez pojednania z Bogiem. Towarzyszył wielu w chwili umierania, ale towarzyszenie wszystkim było niemożliwe, więc zrodziło się w nim pragnienie przyjscia im z pomocą po śmierci. Umocniły go w tym doświadczenia mistyczne, które miał. Kilkakrotnie (m.in. gdy przebywał w Luboczy czy w Puszczy Korabiewskiej) doświadczył widzenia dusz znajdujących się w czyśccu i błagających o pomoc. Te widzenia to trzeci czynnik kształtujący jego duchowość eschatologiczną, którą przekazał także założonemu przez siebie zgromadzeniu. Warto zaznaczyć, że gdy mówimy o charyzmacie Marianów, zwykle myślimy o szerzeniu kultu Niepokalanego Poczęcia i modlitwie za zmarłych niejako oddzielnie, natomiast u ojca Stanisława oba te elementy były ze sobą mocno związane. Cześć dla Maryi bez grzechu poczętej i wspomaganie dusz cierpiących w czyśccu, zwłaszcza jak zaznaczał w pismach, „żołnierzy i zmarłych w czasie zarazy”,

to nie były dwa rozdzielne elementy, ale raczej jeden charyzmat.

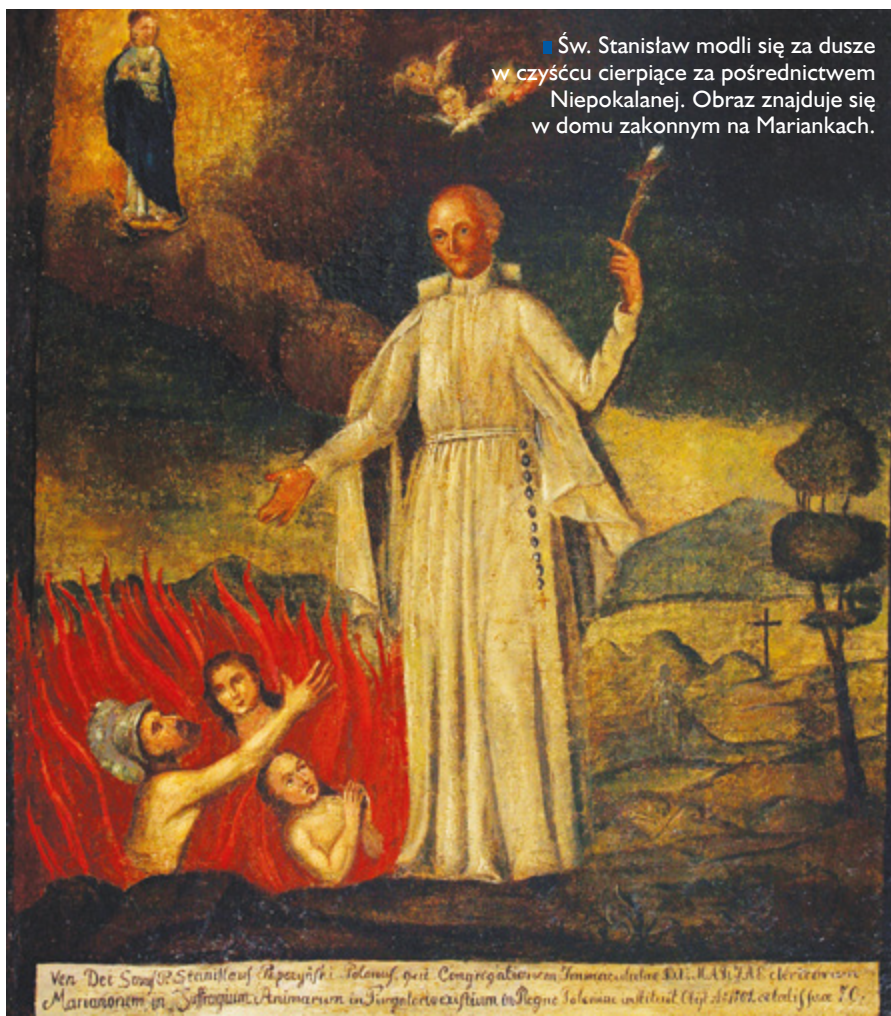
Czy zachowały się jakieś świadectwa ukazujące, w jaki sposób on sam praktykował modlitwę za zmarłych?

To, jak sam praktykował pomoc zmarłym, można dostrzec, wczytując się w „Regułę życia” Marianów. Św. Stanisław zachęcał, by każdą modlitwę, którą zakonnicy podejmowali, ofiarować za dusze w czyśccu cierpiące. Zalecał, by wszyscy, którzy potrafili czytać, każdego dnia odprawiali modlitwę brewiarzową za zmarłych, a ci, którzy czytać nie umieli, by codziennie modlili się na różańcu w tej intencji. Wskazywał także, by odprawiać Msze święte za zmarłych. Zgodnie z duchem epoki, w której żył, zalecał, by zakonnicy biczowali się trzy razy w tygodniu – za swoje grzechy, za grzechy cudze i w intencji dusz w czyśccu cierpiących. Zakładał bractwa Niepokalanego Poczęcia wspomagające zmarłych i zalecał, by takie bractwa powstawały przy mariańskich domach. W ramach misji ludowych marianie głosili potrzebę modlitwy za zmarłych. Św. Stanisław zachęcał więc do pomocy duszom cierpiącym w czyśccu, ale przede wszystkim z ogromnym oddaniem praktykował ją sam, podejmując modlitwy, posty, biczowania, umartwienia. Szerzenie kultu Niepokalanego Poczęcia, idące w parze z modlitwą za zmarłych, było dla niego ogromnie ważne.

W jaki sposób jego duchowy testament kontynuuje się dziś w Zgromadzeniu?

Charyzmat modlitwy za zmarłych połączony z maryjnością jest przekazywany wszystkim marianom od początku formacji zakonnej. Wielu kandydatów zresztą zgłasza się do nas, bo chcą się modlić za zmarłych, a słyszeli, że marianie taką modlitwę w szczególny sposób praktykują. W trakcie formacji jesteśmy kształtowani do tego, by wszystkie prace ►

■ Św. Stanisław modli się za dusze w czyśccu cierpiące za pośrednictwem Niepokalanej. Obraz znajduje się w domu zakonnym na Mariankach.



◀ i modlitwy podejmować z intencją pomocy duszom w czyśccu cierpiącym. W naszych domach każdego tygodnia odprawiamy całe oficjum za zmarłych (lub przynajmniej nieszpory); w większych domach połączone z wypominkami. Z racji oktawy Dnia Zadusznego głosimy katechezy poświęcone życiu wiecznemu i pomocy zmarłym, modlimy się nieszporyami za zmarłych i ofiarujemy odpusty. W niektórych domach, przy okazji odpustów parafialnych, odprawia się na cmentarzu Msze święte za zmarłych, spoczywających na miejscowych cmentarzach. Pod koniec roku, w naszych mariańskich placówkach, odprawiamy Msze święte za tych, którzy w minionym roku odeszli do Pana. Wielu marianów każdego dnia stara się uzyskać odpust zupełny i ofiarować go za dusze w czyśccu cierpiące. Ciekawą formą pomocy osobom zmarłym są, znajdujące się w naszych domach, ulokowane przy kaplicy, „tablice pomocy duszom czyśccowym”. Na takiej tablicy wyszczególnione są konkretne grupy osób (np. te, które odznaczały się kultem Eucharystii, odznaczające się wielką troską o Ojczyznę, ci którzy umarli bez pojednania z Bogiem itp.). Każdy zakonnik, wchodząc czy wychodząc z kaplicy, może wylosować jedną z takich grup osób i w ich intencji ofiarować modlitwę czy pracę podejmowaną w ciągu dnia. Dziś nie praktykuje się biczowania, o którym mówił o. Stanisław, ale w to miejsce można ofiarować wszelkiego rodzaju dolegliwości czy trudy życia, których przecież nam nie brakuje.

A jak my możemy pomóc naszym zmarłym?

Najdoskonalszą formą pomocy zawsze jest Eucharystia, czyli zamawianie Mszy świętych za swoich bliskich czy za dusze w czyśccu cierpiące i przyjmowanie w ich intencji Komunii świętej. Z tym łączy się łaska uzyskania odpustu zupełnego, którą możemy otrzymywać praktycznie codziennie (tzn. możemy

uzyskać jeden odpust zupełny w ciągu jednego dnia).

Na czym on polega?

Odpust zupełny to darowanie kar doczesnych za grzechy, które już zostały odpuszczone co do winy w sakramencie pokuty i pojednania. Mówiąc prościej, gdy człowiek popełnia grzech, zaciąga winę i karę. W sakramencie spowiedzi wina zostaje mu darowana, ale pozostaje kara. Człowiek może ją odpokutować tutaj na ziemi, tzn. przyjmując różne trudności, podejmując wyrzeczenia, czy uzyskując odpust zupełny dla siebie albo też za zmarłych – może tę karę odpokutować po śmierci, w stanie czyścca. Modlitwy i odpusty ofiarowywane za zmarłego mogą mu wtedy przyjść z pomocą. Zmarli sami sobie pomóc nie mogą, ale my – żyjący – możemy im pomóc.

Jakie warunki trzeba spełnić, by uzyskać odpust zupełny?

Są cztery tzw. zwykłe warunki, które trzeba spełnić zawsze, czyli: stan łaski uświęcającej, wyrzeczenie się przywiązania do grzechu, przyjęcie Pana Jezusa w Komunii świętej i modlitwa w tych intencjach, w których modli się papież. Do tego należy spełnić tzw. „warunek dodatkowy”. Tym warunkiem dodatkowym jest np. pół godziny czytania Pisma świętego, pół godziny adoracji Najświętszego Sakramentu, różaniec we wspólnocie (np. rodzinnej), połączony z choćby krótkimi rozważaniami, nawiedzenie kościoła w parafii, która właśnie przeżywa odpust (wtedy w tym kościele trzeba odmówić modlitwę „Ojczyzna nasza” i „Wierzę w Boga”), udział w pielgrzymce itp. W Polsce mamy jeszcze jedną bardzo prostą możliwość spełnienia warunku dodatkowego dla uzyskania odpustu zupełnego – jest to odmówienie koronki do Miłosierdzia Bożego przed Panem Jezusem obecnym w Najświętszym Sakramencie czy to schowanym w tabernakulum, czy to wystawionym w monstrancji.



FOT. PIXABAY

■ Paląca się świeca jest symbolem pamięci o zmarłych.

Oczywiście w intencji osób zmarłych możemy ofiarować także wszelkie trudy życia, nawet najzwyklejszy ból głowy, trudności w pracy, wszystkie „krzyże”, których nie szczędzi przecież nam codzienne życie. Każdą pracę, którą wykonujemy, nawet zarobkową, możemy także podjąć w tej intencji. Wystarczy wzbudzić w sobie pragnienie pomocy zmarłym i ofiarować za nich swoją pracę, wykonywaną oczywiście uczciwie i solidnie.

Pomoc zmarłym nie jest zatem niczym trudnym.

Oczywiście. Jeśli chcemy pomóc naszym zmarłym, nie musimy mnożyć jakichś pobożnych praktyk. Wystarczy do tego, co często już robimy, dodać intencję pomocy duszom czyśccowym. Wiele osób uczestniczy w pełni w Eucharystii każdego dnia. Wystarczy więc, że do tego dołączy intencję wsparcia dusz cierpiących w czyśccu, przyjmie i ofiaruje Komunię świętą, wypełni pozostałe warunki, a będzie to już dla nich ogromna pomoc. Ta pomoc ma dla nich naprawdę duże znaczenie! Mimo że sami sobie pomóc nie mogą, to za nami mogą się wstawiać i wypraszać nam potrzebne łaski. Warto więc o nich pamiętać, modlić się za nich, prosić o ich wstawienie. W ten sposób będzie realizować się to, co nazywamy tajemnicą świętych obcowania. ■